

My z dwadzieścia jeden  
Wrogowie atomu  
Gwiazdom obojętni  
Chyba, że z ekranów  
Dzieci telefonów  
Co nas oddzielają  
Podobni do słupów  
Przy drodze do raju

My z dwadzieścia jeden  
Nie wierzymy w Eden  
My z dwadzieścia jeden  
Zabijamy czas  
My z dwadzieścia jeden  
Suchy liść na drzewie  
My z dwadzieścia jeden  
Obok asa - as

Jeśli już czytamy  
To między wierszami  
W podróż wyruszamy  
Łączem internetu  
I słów się wstydzimy  
Bo nie z tego wieku  
Ery krzemu twardego  
Pośpiechu i stresu

A gdy czasem chandra  
Zawyje tęsknotą  
I skoczy do gardła  
Za czymś, czego nie ma  
Weź fiolkę cynizmu  
By uciec od cierpień  
Popij szklanką wody  
I naciśnij enter